

Usłyszane w polszczyźnie

Często, coraz częściej słyszymy wyrazy i wyrażenia, których kilkanaście lat wcześniej w polszczyźnie nie było. O tym, że język wzbogaca się o nowe słowa w związku z rozwojem poszczególnych dziedzin nauki, techniki i technologii, a także ze względów praktycznych, wiemy z doświadczenia. Nierzadką słowną „nowinkę” zrozumiemy od razu (np. *niedoczas*), innym razem musimy jej znaczenia poszukać w słownikach lub – co obecnie częstsze – **wyguglować**. Dla większości ten ostatni wyraz jest zrozumiały, choć jeszcze trzy dekady temu w naszym języku go nie było. Skąd się wziął? Niewątpliwie pochodzi od nazwy popularnej wyszukiwarki internetowej. Pierwotnie oznaczał poszukiwanie informacji z wykorzystaniem wyszukiwarki Google, obecnie częściej czasownikiem tym określane są wszelkie przeszukiwania zasobów Internetu. Nazwa własna wyszukiwarki stała się podstawą do nazwania czynności znacznie wykraczającej poza działania prowadzone w niej samej. Zwróćmy uwagę, że czasownik ten, na razie mający charakter wyłącznie potoczny, utworzony został z wykorzystaniem polskiego zakończenia (*-ować*) i pisany jest fonetycznie – przez *u* (*guglować, wyguglować*), chociaż pojawił się już w *Słowniku języka polskiego PWN* także w postaci *googlować*, ale w znaczeniu odnoszącym się tylko do wyszukiwarki Google¹.

Innym słowem związanym z rozpowszechnieniem Internetu jest *lajk*, a także pochodzący od niego czasownik **lajkować**. Te wyrazy również znajdziemy już w polskich słownikach. *Lajk* definiowany jest jako *oznaczenie postu świadczące, że się nam on podoba lub że się z nim zgadzamy*², a zatem *lajkować* to wyrażać aprobatę lub sympatię dla wypowiedzi, zdjęcia, filmu lub innego komunikatu zamieszczonego w mediach społecznościowych (poprzez kliknięcie w *like* przy poście). Oba wyrazy piszemy zgodnie z wymową, czyli w postaci spolszczonej.

Kim jest **influencer**? To osoba aktywnie działająca w mediach społecznościowych, tworząca w nich treści mające duży wpływ na zachowania i opinie licznego zazwyczaj grona fanów i obserwujących. Wpływ ten dotyczy często wyborów konsumenckich, opinii na temat wybranych produktów, a nawet poglądów czy stylu życia. (Określenie *influencer* w języku angielskim oznacza ‘wpływ’, ‘wpływowo’.) Za promowanie marek i wyrobów ich właściciele wynagradzają influencerów finansowo lub w formie bezpłatnie przekazywanych towarów, usług, a czasem nawet dopuszczając do udziału w zyskach. Badający rynek pracy zastanawiają się, czy influencer to zawód przyszłości, ale miarodajna odpowiedź jeszcze nie padła.

Wyraz *influencer* i jego żeński odpowiednik *influencerka* nie weszły dotychczas do języka ogólnego – używane są w jego odmianie środowiskowej, głównie przez osoby związane z mediami społecznościowymi i marketingiem, wiele jednak wskazuje na to, że i te określenia zagospodzą w naszych rodzimych słownikach, być może jednocześnie z oficjalnym uznaniem influencerstwa za zawód.

Wróćmy jednak do określeń rodzimych. Zajmiemy się takimi, które wcześniej funkcjonowały już w języku, ale w innym znaczeniu. We wstępie artykułu jako przykład takiego „nowsze-”

¹ Zob. <https://sjp.pwn.pl/szukaj/guglowa%C4%87.html> [data dostępu: 12.03.2025].

² <https://sjp.pwn.pl/szukaj/lajk.html> [data dostępu: 12.03.2025].

wyrazu podałam **niedoczas**. Jak się zapewne domyślamy, jest to skrót wyrażenia *niedostatek czasu*. Badania językoznawców wskazują, że utworzył go w połowie XX wieku dziennikarz specjalizujący się w tematyce szachów. W roku 1963 *niedoczas* został umieszczony w *Słowniku języka polskiego* PAN pod redakcją Witolda Doroszewskiego. Napisano o nim:

niedoczas [...]

1. *sport*. «końcowa faza partii szachowej, w której jednemu lub obu z grających grozi przegrana wskutek niewykonania przewidzianej regulaminem liczby ruchów w określonym czasie» [...];

2. *rzad*. «nienadążanie, opóźnianie się» [...]³.

Dzisiaj słowo to rozumiemy przede wszystkim jako *'brak czasu na wywiązanie się z obowiązków, na wykonanie jakiejś czynności'*. Słyszymy niekiedy: *jestem w niedoczasy* lub *żyję w ciągłym niedoczasy*. Czy jednak ów brak czasu jest wystarczającym powodem, by mówić o nim używając skrótu? Staranna polszczyzna takiego zabiegu nie lubi, więc mimo odnotowywania *niedoczasy* przez słowniki, określenie to nadal pozostaje potoczne.

Słuchając przekazów medialnych zwróciliśmy zapewne uwagę na to, że politycy i publicyści dość często używają określenia **na rympał**. Wielu z nas być może wcześniej go nie słyszało i nie wie, co dokładnie oznacza. Otóż podstawowe znaczenie wyrazu *rympał* to łom lub pręt żelazny stosowany przez przestępców do wyważenia czegoś, np. drzwi, podczas włamania. Wyrażenie *na rympał* należy natomiast rozumieć jako *'włamanie, rozbój z użyciem łomu'*. Dlaczego w takim razie w komentarzach publicystów i polityków często pojawia się to określenie, ze świata przestępczego rodem? Dlatego, że nadano mu sens przenośny, określając w ten sposób postępowanie bezczelne, prostackie, aroganckie, nie liczące się ze zdaniem innych, a nawet wymierzone przeciwko nim.

Co jeszcze mogą wychwycić nasze uszy? Na przykład **wykon**. Słowa tego używają od niedawna artyści, mówiąc o wykonaniu określonego utworu. Okoliczności wskazują, że wyraz ten należy do gwary środowiskowej i nie powinien być używany w języku oficjalnym. Warto odnotować, że nie jest jednak „świeżutkim” neologizmem. Cytowany wcześniej *Słownik języka polskiego* PAN pod redakcją Witolda Doroszewskiego zamieszcza *wykon* jako określenie efektu pracy: *«to, co zostało wykonane; efekt pracy»* i podaje przykład użycia: *Z dnia na dzień rosą wykony górników*⁴. Jak widzimy, kilkadziesiąt lat temu słowo to, podobnie jak *osiąg*, również należało do środowiskowej odmiany języka, tyle tylko, że było to środowisko robotnicze.

Jaki wniosek wysnujemy z dzisiejszego przysłuchiwania się słowom? Być może taki, oczywisty, że pojawiają się w polszczyźnie nowe wyrazy i wyrażenia, związane z rozwojem technologii oraz różnymi formami aktywności w sferze publicznej, i niewątpliwie wzbogacają nasz język. Warto, by tej konstatacji towarzyszyła refleksja nad ich znaczeniem i przynależnością do odmiany języka – ogólnej (literackiej), potocznej lub środowiskowej. A gdy nie jesteśmy tego pewni, liczne słowniki pomogą nam zadbać, by nasz osobisty język był nie tylko „giętki”, ale i poprawny.

³ *Słownik języka polskiego* PAN pod red. Witolda Doroszewskiego, t. 5., Warszawa 1963, s. 44.

⁴ Tamże, t. 10., Warszawa 1968, s. 51.